WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. ... w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 ha wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr. 8 Kraków, niedziela 5 stycznia 1908 r. ROK XVI.

Z ostatnich dni Portu Artura.

W toczącym się obecnie przed sądem petersburskim procesie Stessla przesuwają się w charakterze świadków wszyscy oficerowie, którzy wyszli z życiem z nieszczęsnej twierdzy port arturskiej. W zeznaniach tych, poza fachowemi szczegółami, nie brak barwnych opisów, przedstawiających różne epizody walki. Na jednem z ostatnich posiedzeń sądu leitnant Witheft (syn admirała) i komendant fortu II. kap. Kwac odmalowali ostatni dzień tego fortu, w którym, jak wiadomo zginął jen. Kondratienko i który został wysadzony przez Rosjan w przededniu kapitulacyi Portu Arthura.

Gdy o g. 1. popołudniu, mówił kap. Kwac, rozległ się pierwszy wybuch w forcie, cała prawa strona fortu zapadła się i pozostała w nim tylko jedna armata i jeden karabin maszynowy, a cały garnizon liczył 40 ludzi. Natychmiast po wybuchu na przedni szaniec wskoczyło około 70 Japończyków, lecz ogniem karabinowym zdołaliśmy ich odeprzeć. Nastąpił drugi wybuch, po którym znów Japończycy wdarli się na wały lecz wszyscy zginęli od wybuchu własnej miny.

„W tym czasie otrzymałem od podpułk Gładolewa rozkaz, aby znów zająć opanowany przez Japończyków przedni szaniec fortu. Zaledwie wydałem komendę do wypełnienia tego rozkazu, gdy do fortu wpadła powietrzna mina z 3 pudami pyrokseliny. Nastąpił straszny wybuch, który zniszczył wszystko dookoła i zabił 18 ludzi z mego oddziału.

„Przybywa do fortu 10 rota licząca zaledwie 20 żołnierzy Leitnant Witheft usiłuje ponownie zająć zewnętrzny szaniec, lecz znów pęka powietrzna mina japońska, z takim samym okropnym skutkiem. Z nastaniem ciemności, Japończycy przeskakują przez wał i usiłują dostać się na dalsze szańce fortu. Karabin maszynowy mamy zepsuty, ręcznych granatów pozostało zaledwie 18. Odpieramy atak Japończyków ogniem karabinowym. Otrzymuje wreszcie rozkaz: „Wynieść rannych, fort wysadzić w powietrze". Mieliśmy zabitych 200, a rannych przeszło 100. Prosiłem o przysłanie sanitarjuszy, lecz nie otrzymałem odpowiedzi. Ciężej rannych wynosimy na karabinach, kto może pełza po ziemi. Ostatni opuszcza fort leitnant Witheft, który przeciąga sznur Beackforda połączony z minami."

Drugi bohater walk na forcie N. 2 leitnant Witheft tak opowiada o tym krwawym epizodzie:

„Otrzymałem rozkaz natychmiastowego udania się na fort 2. Pospieszyłem tam z 60 ludźmi ochronne linje przejścia były zburzone. Japończycy zasypywali nas piekielnym ogniem. Doprowadziłem do fortu zaledwie połowę żołnierzy. Szańce zewnętrzne były już zniszczone. Zobaczyłem dalej dwa lejkowate doły od wybuchu min. Japończycy strzelali do wałów i do murów fortu. Co chwila ponawiali ataki, wdzierając się na szańce. Odpieraliśmy ich ogniem karabinowym. Około g. 3 postanowiłem uderzyć na Japończyków i wyprzeć ich z zewnętrznych szańców. Rozdzieliłem garnizon na dwa oddziały, które uzbroiłem w ręczne granaty. Liczyłem, że raptownym atakiem za pomocą granatów uda mi się sprawić zamieszanie w szeregach japońskich. Zaledwie jednak zdołaliśmy zrobić 5 kroków wpadła powietrzna mina naładowana 2 — 3 pudami pyrokseliny. Wybuch Z całego mego oddziału pozostało przy życiu 3 ludzi!

Musiałem cofnąć się. Z nastaniem nocy usiłowałem ponownie wyprzeć Japończyków lecz otrzymałem rezerwę, złożoną z 250 zaledwie ludzi, która pod ogniem nieprzyjacielskim szybko topniała. Ogień był tak silny, że co 5 minut przelatywała mina powietrzna.

Jedna z nich uderzyła w karabin maszynowy. Odłamkami jego i wybuchem zostali zabici wszyscy moi żołnierze — zostałem tylko ja i jeden marynarz. Otrzymałem kontuzję i mnóstwo drobnych ran. Wpadłem w omdlenie, a w półjawie słyszałem tylko okrzyki „banzaj"

Gdy przyszedłem do przytomności, zrozumiałem, że utrzymanie fortu było niemożliwością. Rannych i zabitych było tylu, że pokryli oni całą przestrzeń pomiędzy nami a Japończykami. Wkrótce przybył do fortu „praporszczik" Siemienow z 279 żołnierzami, lecz po kilku minutach pozostało z nich przy życiu zaledwie dziewięciu

Otrzymaliśmy wreszcie rozkaz aby wynosić rannych. O g. 11. w nocy wszystko było gotowe do wysadzenia fortu Wyjęliśmy zamek ze starej chińskiej armaty, 7 tys. nabojów karabinowych i konserwy mięsne pokładliśmy po kieszeniach. Cały garnizon wyszedł z fortu w liczbie 18 ludzi! Założyłem sznur Beackforda, a czterej żołnierze na dany znak zapalili go i szybko uciekli. Znajdowaliśmy się zaledwie o sto kroków od fortu, gdy nastąpiły wybuchy. W powietrzu świstały kawałki betonu i padały koło nas.

Tak się przedstawia w świetle zeznań złożonych na sądzie ostatni epizod walki w Porcie Arthura.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!

Kraków dnia 4 stycznia 1908 r.

Od Wydawnictwa.

Z powodu uroczystego święta Trzech Króli, przypadającego w poniedziałek, następny numer „Głosu Narodu" wyjdzie we wtorek o zwykłej porze.

— **Sprawy szkolne.** „Gazeta Lwowska" ogłasza: Ministerstwo Oświaty udzieliło klasom I—VIII prywatnego gimnazjum żeńskiego Heleny Strażyńskiej w Krakowie praw publiczności na r. 1907/8.

— **W Stowarzyszeniu Polskich rękodzielników** „Gwiazda" w Krakowie odbędzie się w środę dnia 8 stycznia 1908 o godz. 7 i pół wieczór Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. Porządek dzienny zmiana statutu.

— **Sokół krak.** urządzał w karnawale lat ubiegłych wieczornice taneczne, które cieszyły się powodzeniem i gromadziły liczne zastępy uczestników chętnych ochoczej i przyjemnej zabawy. To też Wydział i w tym roku urządza kilka takich wieczornic, a pierwsza z nich odbędzie się 11 b. m. w górnej sali Sokoła.

Wstęp dla członków 1 kor., dla wprowadzonych przez członków gości 2 kor. od osoby Początek o godz. 9 wieczór. Przygrywać będzie orkiestra „Harmonji". Bufet na miejscu. Członkowie zechcą zgłaszać się u kursora lub też w kancelarji Sokoła, gdzie należy również zgłaszać gości, jednak najpóźniej do 9 b. m. włącznie.

— **P. Maciej Szukiewicz** mianowany adjunktem Muzeum Narodowego składał na ręce prezydenta miasta przysięgę służbową.

— **Kulę armatnią** znaleziono w piwnicach Szkoły miejskiej na Wolnicy. Oddano ją do arsenału wojskowego.

— **Aresztowanie oszusta.** Policja aresztowała wczoraj w Krakowie 45 lat liczącego Franciszka Królikowskiego inkasenta firmy Singer w Zawierciu. Królikowski sprzeniewierzywszy 600 rubli zbiegł. Nadto popełnił oszustwo na szkodę firmy Singer w ten sposób, że sprzedał maszyny na swój rachunek.

— **Kradzież.** Józef Szeliga, rozwożący mleko dworskie z Olszy, wstąpił dziś przed południem na pocztę główną po odbiór korespondencji. Opuszczając gmach pocztowy spostrzegł, że mu się z kieszeni ulotnił pugilares z kwotą 103 koron, który mu zręczny rzezimieszek wyciągnął z bocznej kieszeni marynarki.

Policja zawiadomiona o kradzieży rozpoczęła poszukiwania.

— **Ze statystyki policyjnej.** Archiwum urzędu policyjnego pod telegrafem, posiada obecnie przeszło 55 tysięcy arkuszy karnych, datujących się od roku 1890 do ostatniej chwili czyli że wobec 106.000 mieszkańców jakie Kraków liczy, przeszło połowa, znajdowała się przymusowo pod telegrafem, naturalnie w teorji. W roku zeszłym przybyło 3.660 nowych arkuszy karnych, czyli, że dziennie po 10 osób przymusowo odwiedzało urząd pod telegrafem, otrzymywało bezpłatny nocleg i wikt a nawet wiele z nich było bezpłatnie fotografowanych. Z małoletnich poniżej lat 14 aresztowano od 1 sierpnia do Nowego Roku 270 przeważnie za kradzież i włóczęgostwo.

— **„Krakowski kalendarzyk kolejowy"** wyszedł z druku i po za kalendarzem na rok 1908, mapką kolejową Galicji i Bukowiny i map. Europy środkowej, cenami miejsc w teatrze miejskim, przewodnikiem krakowskim, cennikiem dla dorożek w Krakowie i Zakopanem, taryfą opłat pocztowych, wreszcie miejscem na notatki, zawiera w pierwszym rzędzie dokładny rozkład jazdy pociągów i ceny biletów kolejowych do wszystkich ważniejszych miast i stacyj na liniach krajowych i zagranicznych, które są tak ułożone, iż zupełnie wykluczają uciążliwe i żmudne szukanie w t. zw. „Kursbuchach" i innych rozkładach jazdy „Krak. kalendarzyk kolejowy, ozdobiony złotemi obcięciami, zaleca się w całem tego słowa znaczeniu starannem wydaniem, dogodnym, kieszonkowym rozmiarem, pożyteczną zawartością i niską ceną, kosztuje bowiem tylko 10 ct. (20 hal.)

— **Spóźnianie pociągów na naszych liniach** kolejowych stało się obecnie stanem normalnym. Nawet pociągi pospieszne spóźniają się po dwie i trzy godziny. Tymczasem o jakichś nadzwyczajnych zaspach śniegowych nie słychać; sam zaś mróz nie może być chyba powodem takich olbrzymich opóźnień. Zdaje się po prostu, że materjał trakcyjny koleji państ. w Galicji jest nie wystarczający, albo przestarzały i pod tym względem jakaś energiczna i prędka akcja sazacyjna jest nieuniknioną.

— **Polityczne narady.** Dzisiaj odbywają się w Krakowie konferencje wszystkich grup stronnictwa demokratycznego. Obrady te mają na celu ułożenie jednolitego programu działania w Wiedniu, jak również podczas wyborów sejmowych.

— **Przeciwko wywłaszczeniu.** Maurice Materlinck, sławny pisarz (21 grudnia 1907) pisze do Sienkiewicza: Wymowny protest Pański zawiera wszystko co można powiedzieć o tym projekcie bezecnym. Spodziewam się jeszcze dla czci i szczęścia wielkiego narodu niemieckiego, który miłuję, że w ostatniej chwili cofnie się on przed taką nieprawością. Dzisiaj niesprawiedliwość narodowa jest czemś nierównie poważniejszem i nie do przebaczenia niż niegdyś, bo zrodziło się dzisiaj w narodach sumienie, które z każdym dniem staje się potężniejszem i jaśnieszem.

Maurice Maueterlinck.

Cherles Chenu, adwokat Trybunału Apelacyjnego (Paryż 21 grudnia 1907).

Już z urzędu bronię słabego przed silnym, z instyktu oburzam się przeciw wszelkim uciskom; nienawidzę przeto wszelkich środków proskrypcyjnych, wszelkich zamachów na wolność, wszelkich gwałceń prawa. Jeśli głos mój może przydać się w chórze protestów, którym Pan dajesz początek, jest on na Pańskie usługi.

C. Chenu.

— **Bojkot towarów pruskich i żydzi.** Wychodzący w Warszawie tygodnik żydowski p. t. „Izraelita" wystąpił niedawno z apelem do żydów, aby zamanifestowali swą życzliwość dla społeczeństwa polskiego, przez przyłączenie się do bojkotu towarów pruskich. Apel ten jednak, jak stwierdza „Dziennik powszechny" pozostał bez skutku. Zydzi nietylko odpowiedzieli nań wymownem milczeniem, ale jedno z istniejących żydowskich stowarzyszeń handlowych na skierowane do niego w tym względzie zapytanie przez „Ligę ochrony wytwórczości krajowej," dało odpowiedź wprost odmowną. Również urzędowy „Warsz. Dniew." z zadowoleniem oznajmia, że warszawscy agenci pruskich firm, mający przeważnie stosunki z kupcami żydowskimi, są dobrej myśli i nie wiele robią sobie z zamierzonego bojkotu. Jak widzimy, mrzonka, że żydzi zsolidaryzują się ze społeczeństwem polskiem, na punkcie bojkotu towarów pruskich, w Warszawie już się rozwiała. Co będzie u nas niebawem zobaczymy.

Warto zaznaczyć fakt, że gdy hasło bojkotu zabrzmiało nietylko we wszystkich dzielnicach polskich, lecz i w połud.-zachod. Słowiańszczyźnie, żydzi z pod zaboru rosyjskiego już zadokumentowali wyraźnie iż są przyjaciółmi... naszych „przyjaciół" z nad Sprewy, a żydzi galicyjscy wciąż milczą dyskretnie...

— **Niebezpieczny bandyta** schwytany we Lwowie pod zarzutem zabójstwa strażnika Kantsky'ego dokonanem w Pradze oraz Wasiński jest niebezpiecznym bandytą, na którego sumieniu ciąży niejedna zbrodnia. Historja życia jego jest mało znaną, nieznanem jest też właściwe jego nazwisko. Wasiński bowiem na wszelkie pytania mające na celu wyjaśnienie tej zagadki nie odpowiada zupełnie. Pochodzi z Królestwa Polskiego. z rodzny dobrej i uczciwej. Do Galicji przybył przed trzema laty osiedlił się w Stryju, założywszy piekarnię pod nazwiskiem Piotra Boby. Powodziło mu się nieźle wkrótce jednak popełnił jakieś oszustwo w następstwie czego znikł wkrótce potem; schwytano go w Stanisławowie, gdy z drugim towaryszem niejakim Kosem usiłował okraść kasę oszczędności. Osadzono go w więzieniu śledczem stanisławowskiem, skąd wskutek usiłowanej ucieczki — o czem poprzednio pisaliśmy — przewieziono go do więzienia lwowskiego. Tu powiodło mu się lepiej, gdyż wkrótce zbiegł z dwoma współwięźniami. Poszukiwano go nadaremnie. Jak się okazuje obecnie asiński przebywał tymczasem we Lwowie. Wasińskiego osadzono początkowo w aresztach policyjnych. Cela jego była ustawicznie strzeżoną przez żołnierza policyjnego. Onegdaj ukończono śledztwo policyjne i wieczorem odstawiono Wąsińskiego, wraz z aresztowanym wspólnikiem. W. Uścińskim oraz Knoblochem i Titlem do sądu. Zonę Uścińskiego i kochankę Knoblocha wypuszczono na wolność — Wasiński objawia wielkie zdenerwowanie i zachowuje się jednak zupełnie spokojnie. Jest on szatynem o twarzy nieco ściągłej. Oczy ma głęboko osadzone, nos szczupły, czoło wysokie i wydatne, wąsy nosi strzyżone na sposób angielski. Z twarzy jego bije spryt i odwaga. Ubrany jest bardzo elegancko w ciemne ubranie i czarny płaszcz.

Badany na policji przyznał się że strzelał w Pradze, do ścigającego go strażnika, lecz tylko w tym celu by go nastraszyć. Gdy mu doniesiono że strażnik ten zmarł wskutek otrzymanej rany, Wasiński rozpłakał się i wyraził żal z powodu przelanej krwi niewinnego człowieka. Przyznał się on do kilku kradzieży dokonanych we Lwowo i Przemyślu, przeczy natomiart innym zzrzuconym mu obecnie.

We Lwwie pozostawał Wasiński w porozumieniu z niejakim Titlem złotnikiem, który dostarczał mu ludzi do pomocy. On też dał Wasińskiemu pewnego człowieka władającego kilkoma językami, z którym udał sią do Pragi, a którego dotychczas nie zdołano wyśledzć. Do Pragi towarzyszył obu Krobloch.

Wkrótce jednak po przybyciu na miejsce okradł on Wasińskiego i powrócił do Lwowa do swej kochanki. Wasiński znalazł się w nielada kłopocie. Brakło mu bowiem rąk do pomocy w chwili najstosowniejszej do wykonania kradzieży.

Zatelegrafował więc bezwłocznie do Titla i Uścińskiego z żądaniem przysłania mu Adamskiego. Zyczeniu jego stało się zadość. Szczęście atoli nie sprzyjało im. Po nieudanym napadzie na sklep i zabiciu strażnika szajka cała dostała się w ręce sprawiedliwości i srodze zapewne odpokutuje za swe czyny.

— BANDYTYZM W ŁODZI. W ciągu roku ubiegłego przeżyła Łódź kilka okresów rozprężenia rewolucyjnego; a więc okres walk partyjnych, terroru ekonomicznego i trzeci, dotychczas trwający — okres bandytyzmu. Jak wielką jest klęska, która od długiego już czasu trapi Łódź, wskazują wymownie cyfry, które „Kur. Łódzki" w numerze noworocznym przytacza w artykuliku „Bandytyzm."

W ciągu roku 1907, dokonano w Łodzi 213 napadów bandyckich na sumę 217.000 rb. Ofiarą bandytów padali przeważnie kasyerzy, inkasenci, konduktorzy tramwajowi; napadano również na kantory fabryczne, sklepy prywatne i monopolowe. Lwia część zrabowanych pieniędzy stanowiła własność prywatną, tylko około 20.000 zabrano pieniędzy skarbowych. Sierpień, wrzesień i październik — przez te trzy miesiące nikt z zamożniejszych mieszkańców Łodzi nie był pewny ani życia, ani mienia. Kilka organizacyi bandyckich noszących szumne nazwy „terrorystów maksymalistów," „socyalistów - rewolucyonistów" i t. d. rozsyłały listy z żądaniem wydania pieniędzy, grożąc w przeciwnym razie śmiercią i groźby te faktycznie urzeczywistniono. Podczas napadów bandyckich zginęło w Łodzi kilkanaście osób, a przeszło 20 otrzymało rany.

Napad na furgon pocztowy przy ulicy Łakowej był powodem krwawego zajścia w fabryce Kintnera, gdzie 21 osób zabito, a przeszło 40 poraniono.

Obecnie, wskutek tego, że znaczną część organizacyi bandyckich wykryto i członków ich ujęto, liczba napadów znacznie się zmniejszyła. Zdarzają sę co prawda jeszcze, lecz przeważnie na krańcach miasta i nie posiadają już tego surowego charakteru co przedtem.

— STRONNICTWA RUSKIE WOBEC WYBORCÓW. Akcyę wybor. już oba główne stronnictwa ruskie: ukraińcy i moskalofile rozpoczęły. Stronnictwo ukraińców wydało manifest do „Rusinów halickiej ziemi", wzywające ich do nowej borby wyborczej. Manifest zawiera następujący ustęp:

„Wybory nadchodzące — to nasza borba na żytie i smertj.." W chwili, kiedy rozpoczyna się borba o skład tak ważnego sejmu, pamiętajcie (Rusini), że w waszem ręku spoczywa cała przyszłość ruskiego narodu w Galicyi, nasze wyzwolenie z 500 letniej niewoli, albo nasze bezwychodne niewolnictwo w kleszczach ufundamentowanej autonomii polskiej.

„Wrogowie nasi naprężają wszystkie swe siły, aby nam zgotować „pogrom" i aby po trupie (!) ruskiego narodu zmierzać już bez przeszkody do wyodrębnienia Galicyi". W tem dziele znajdą Polacy sojuszników „w odstępcach i zdrajcach ukr. ruskiego narodu", więc borba będzie ciężka. „Jeśli nie zerwiemy się wszyscy — słowa odezwy — jak jeden mąż do rozstrzygającego boju, gdy nie staniemy zjednoczeni i solidarni, mąż przy mężu do zawziętej borby to wrogowie nasi, wykorzystywując rozdwojenie wśród ruskiego narodu zgotują nam pogrom jaki może stać się nawet grobem dla naszego politycznego rozwoju w Galicyi".

„Niech w całym kraju zagrzmi dzwon narodowej trwogi, niech i po miastach naszym przeciwnikom zwycięstwa przychodzą jak najtrudniej, a tem rychlej nastanie czas, kiedy nad miastami galicyjskiej Rusi zajaśnieje złoty ruski Lew".

Odezwa wzywa Rusinów, by „szli niewzruszoną ławą na bój wyborczy". „Do boju — narodnyj ruskij Lwe"!

Moskalofile odbyli już zjazdy przedwyborcze i również rozpoczęli ruch wiecowy. Oświadczyli oni, że nie wejdą w żaden sojusz z ukraińcami. „Za wiele już mają doświadczeń, aby miała im przychodzić jeszcze chętka do wdawania się w jakiekolwiek porozumienia z naszym wrogiem nieprzejednanym". Moskalofile spodziewają się teraz lepszych sukcesów wyborczych niż przy wyborach do parlamentu, bo jak mowią — środki materyalne ukraińców wyczerpały się już przy wyborach do parlamentu, a wątpić można, czy na nadchodzące wybory do sejmu Prusacy zechcą ofiarować większe kapitały, a nadto posłowie ukraińscy w parlamencie stracili przez swe bezmyślne zachowanie się zupełnie znaczenia u ludu".

Kandydatury postawiono już w powiecie przemyślańskim. Kandyduje tam mianowicie moskalofilski polityk dr Hlebowicki i ukrainiec sędzia Siengalewicz.

— **Brzesko.** (Epidemia).

W mieście naszem oraz okolicy, panuje od kilku miesięcy odra i szkarlatyna. Choroba ta wybuchła w rodzinach żydowskich. Zydzi jednak z obawy, by im sklepów i handelków miejski lekarz nie zamknął, zataili grasujące te choroby. Ponieważ szkoła tutejsza nie jest zamkniętą, żydowskie dzieci przeniosły choroby tę do klas, skutkiem czego inne dzieci się pozarażały, dzięki temu doszło dzisiaj do tego, że tak w domach katolickich jak i żydowskich po pięcioro i więcej dzieci leży chorych na te straszne choroby. Co chwila też wyrywają one rodzicom. — Celem zapobieżenie epidemii, należałoby przedewszystkiem żamknąć szkołę a następnie sklepy należące do zydów, w których rodzinie gości jedna z tych strasznych chorób.

Telegramy.

INWESTYCYE M. WIEDNIA.

WIEDEŃ. Wczoraj po południu odbyła się w ratuszu pod przewodnictwem burmistrza Dra Luegera narada, na której przyszło do porozumień co do inwestycyi na sumę 360 milionów kor, których z bieżących dochodów nie można pokryć. Na najbliższem posiedzeniu Rady miasta i w sejmie dolno austryackim postawiony zostanie wniosek o podjęcie pożyczki miejskiej w wysokości 360 milionów koron.

SMIERĆ SPIEWAKA.

WIEDEN. Dzisiejszej nocy zmarł tu spiewak opery narodowej Wilhelm Hesz.

LOKAUT W PRZĘDZALNIACH ANGIELSK.

LONDYN. Właściciele przędzalń w okręgu manchesterskim uchwalili prawie jednomyślnie lokaut robotników. etaonishrducmfm

SKASOWANIE WYROKU.

PETERSBURG. (Tel. ag. pet.). Sąd wojenny marynarki zniósł wyrok w sprawie wypadku z jachtem cesarskim „Standart".

ZMIANY W GABINECIE FRANCUZKIEM.

PARYZ. Briand oświadczył gotowość objęcia teki sprawiedliwości pod warunkiem, że zatrzyma tekę wyznań, bo chce do końca doprowadzić ustawę separacyjną, którą uważa za swoją misję. (!) Prawdopodobnie Briand obejmie obie teki. Ministrem oświaty zostanie obecny min. handlu Dumergue a ministrem handlu prezes radykalnej lewicy Crappi.

JAPONJA I AMERYKA.

LONDYN. „Morning Post“ donosi z Waszyngton: Rząd Stanów Zjednoczonych uczynił w Tokio przyjacielskie przedstawienie, że japońska emigracya w ostatnim czasie znacznie się zwiększyła mimo umowy między obu państwami, mocą której emigracya ma być przez to wstrzymaną, że rząd japoński odmawiać im będzie wydawania paszportów.

BANDYTYZM W AMERYCE.

RUSSELVILLE. Centucky). Wczoraj rano wtargnęło do miasta około 100 bandytów na koniach. Ubezwładnili szefa policyi i 3 policyantów, poczem splądrowali dwa składy tytoniu i kilka innych sklepów, które następnie podpalili. Zranili oni 3 osoby strzałami rewolwerowemi. Bandyci trzymali urzędniczki telefoniczne i policyę przez trzy godziny na uwięzi.

BERLIN. (B. Wolffa). Motywa wyroku przeciw Hardenowi podnoszą, eż hr. Moltke wyszedł z rozprawy czysty i bez plamy. Trybunał nie wydał ostrzejszego wyroku, ponieważ Harden przy swym stanie zdrowia tem ciężej byłby dotknięty.

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^1/_2$ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 3. I. 1908.

	k.	h.		k.	h.
Akc. au. Z. kred.	689	—	Gal. karp. Tow. naft.	—	—
Węg. zakł. kred.	767	—	Oblig. węg. indemiz.	97	05
Anglobanku	290	50	Renta majowa	97	05
Unionbanku	529	25	Austr. renta kor.	98	60
Länderbanku	408	50	Węg. „ „	95	—
Bankvereinu	516	25	56 l. listy t. kr. ziem.	94	75
Bodenkredit	10	30	4% „ Banku h.	99	30
Gal. Banku hipot.	675	50	$4^1/_2$% „ „ „	110	—
Kolei państwow.	150	25	5% „ „ „	94	75
„ połudn.	424	—	4% „ „ kraj.	100	50
„ Elbethal	52	30	$4^1/_2$% „ „ „	—	—
„ Północnej	557	—	4% Gal. Obl. prop.	98	—
„ Czerniow.	675	50	4% Gal. poż. k. z 1893	95	—
Alpiny	527	50	4% Poż. m. Lwowa	98	50
Rima Muranyi	24	20	Losy tureckie	183	—
Prask. Tow. żelaz.	471	—	Marki	117	72
Fabryka broni	404	50	Ruble	252	—
Tureckie tytun.	546	—	Rosyjskie pap.	99	80

Kupujmy tylko u chrześćjan!

oto hasło, któremu powinniśmy być wierni, aby **odnieść zwycięstwo nad rozwielmożnionem żydostwem, które** przez dziesiątki lat, **korzystając z naszej łatwowierności zagarnęło cały prawie handel i przemysł pod swe wyłączne panowanie.** Tylko solidarnością i poparciem swojszczyzny utorujemy sobie drogę do dobrobytu i zdobędziemy ster interesów ekonomicznych. Niech to hasło, tylokrotnie przez nasz dziennik powtarzane, nie będzie pustym tylko dźwiękiem, lecz niech się stanie dla każdego, komu rozwój dobrobytu leży na sercu, **świętym obowiązkiem,** a wtenczas **zwycięstwo po naszej będzie stronie.**

Bierzmy w tym kierunku przykład, choćby **z naszych wrogów-żydów.** Zobaczmy, jak oni popierają każdą swoją instytucyą i przedsiębiorstwo, jak popierają nie tylko swoje własne, lecz także i te z chrześćjańskich, które **idą im na rękę, lub choćby przemilczają ich karygodne sprawki.** Nie trzeba na to przykładów, bo widzimy to sami na każdym kroku, jak każde przedsiębiorstwo wspierane **przez żydów doskonale prosperuje. Prasa służąca żydom, jest potęgą finansową,** lecz kosztem społeczeństwa, przed ktòrem broni, lub zamilcza **brudne geszefty żydowskie.**

W jak opłakanych warunkach rozwija się chrześćjański handel i przemysł w naszym kraju, dość jest przejrzeć pierwszy lepszy szematyzm handlowo-przemysłowy z ostatnich czasów. **Prawie 90 proc. pewnych przedsiębiorstw znajduje się w rękach żydów. Czas więc najwyższy, abyśmy się ocknęli! — Dziennik nasz, jakkolwiek nigdy nie przestawał bronić interesów chrześćjan w walce z żydami,** szuka coraz to nowych dróg, ażeby zwycięstwo tem szybszem i łatwiejszem uczynić.

Obecnie przy nadchodzącym Nowym Roku rozpoczynamy nową kampanię, ufni, że między swoimi znajdziemy wielu, którzy poprą szlachetne usiłowania.

Wydawnictwo nasze zamierza mianowicie **otworzyć szpalty swego dziennika, celem bezpłatnego zamieszczania reklamy** dla swoich prenumeratorów. Oczywiście, ze względu na szczupłość miejsca, będzie to reklama w małym tylko stylu, ograniczona do rodzaju, miejscowości i nazwy danej firmy. Mimo jednak szczupłych ram, jakie zamierzamy dać tym nowym ogłoszeniom, mamy nadzieję, że odda ona naszym kupcom i przemysłowcom nieoszacowane usługi. Będzie to bowiem rodzaj przewodnika po Galicyi, jasno i przejrzyście zestawionego, który, sądzimy, **zyska sobie w niedalekiej przyszłości należyte znaczenie i popularność** nietylko między własnymi czytelnikami, lecz wogóle między **szerokiemi kołami publiczności** pragnącej poczynić odpowiednie zakupy.

Czyż trzeba tłómaczyć korzyści jakie odniesie każdy interesant **z tego rodzaju reklamy?** Wystarczy już choćby sam fakt, że ogłoszenia te, które będą zamieszczane przez cały rok, w każdem wydaniu niedzielnem dziennika, **są zupełnie bezpłatne!**

A więc 52 ogłoszeń za darmo!

Jak reklama stała się w dzisiejszych czasach niezbędną dla zbytu produktów, świadczą niezliczone fakty. Weźmy najmniejszą broszurkę, kalendarzyk, każdy niemal świstek, a wszędzie zobaczymy ogłoszenia. Czyżby kupcy wyrzucali tak niepotrzebnie drogi pieniądz, gdyby nie ciągnęli ztąd olbrzymich korzyści? Firmy zagraniczne wydają krocie, a nawet miliony na cele reklamy, lecz sumy te z pewnością przynoszą potrójne korzyści. **Reklama stała się dzisiaj potężną dźwignią,** bez której żadna gałęź wytwórczości ludzkiej obejść się nie może.

Niech zatem nikt nie opuszcza tak korzystnej sposobności, która, ściśle rzecz biorąc, nic nie kosztuje, gdyż

każdy prenumerator „Głosu Narodu“

który nadeśle całoroczną prenumeratę

może z niej bezpłatnie korzystać.

Nadmienić musimy, że celem zpopularyzowania tej nowości rozpoczynamy już **w pierwszych dniach grudnia b. r.** wysyłać **„Głos Narodu“** w znacznie zwiększonej ilości **(20.000) egzemplarzy.**

W samem łonie przedsiębiorstwa zamierzyliśmy przeprowadzić szereg pożytecznych reform, **nawiązaliśmy stosunki ze wszystkiemi ważniejszemi miejscowościami tak w kraju, jak i zagranicą,** ażeby mieć możność jaknajszybszego informowania Czytelników o ruchu politycznym, literackim i ekonomicznym.

Mamy nadzieję, że myśl nasza spotka się z przychylnem uznaniem nietylko **większych przedsiębiorców, lecz także wszystkich tych drobnych kupców i przemysłowców,** którzy nie mieli dotychczas sposobności bądź to wskutek wysokich cen, bądź wskutek złego zrozumienia istoty reklamy, przekonać się o **doniosłości inserowania.** — Drobna kwota, przeznaczona na prenumeratę przyniesie tym sposobem podwójną korzyść.

Warunki prenumeraty są następujące:

Miesięcznie koron 2.70, kwartalnie koron 8, półrocznie k. 16, rocznie koron 32.

Mniejszym przemysłowcom robimy ulgi i prosimy w tym względzie o korespondencye.

Administracja „Głosu Narodu“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupré. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.